

ROZMAITOŚCI.

We Środę

N^{ro}. 1.

7. Stycznia 1824.

INSTRUKCYJA

JAKUBA SOBIESKIEGO, WOIEW. RUSK.
dana synom iadącym do Paryża.

Instrukcyja Jakuba Sobieskiego, Haszt. Krakowskiego, oycy Króla Jana III. dana Panu Orchowskiemu z strony synów, z rękopismu przedrukowana w Warszawie w drukarni nadwornéy J. K. M. 1784 in 8vo stron. 68. ob. Bentk. Hist. Lit. T. II. pag. 62. Znane jest to dziełko w literaturze Polskiey. Inny rękopism w dwudziestu i kilku miejscach czy więcéy poprawniejszy od tego, z którego druk wybito, znayduie się od czasu dosyć dawnego w bibliotece Uniwersytetu Krakowskiego, atoli nie jest ón własnoręczny, ani podobno równoczesny, chociaż tak o nim twierdzono. S. p. JVV. Hrabia Stanisław Potocki był Minister oświecenia w Królestwie Polskiem na piérwszy rzut oka, iako doskonale znaiący rękę Jakuba Sobieskiego, gdyż wiele posiadał rękopismów po Sobieskich, tak rzecz tę rozstrzygnął. W jego rękę była także instrukcyja zacnego Jakuba Sobieskiego dla synów do Paryża odieżdżających wydana. Odpis iéy podaiemy do druku. Nie powinny zrażać nikogo zbyt przesadzone dobrego oycy o rodakach w Paryżu przestrogi, bo wiadomo, iak za Ludwika XIV. wabiono cudzoziemców do stolicy Francuzkiey bardziéy na przepych lub rozpusztę, iak na naukę; zatém w każdym narodzie można podobne skargi na mfo-

dzież Paryż odwiedziając słyścić. Przesadę każdy łatwo sam pozna, ale dla tego byłoby krzywdą dla rękopismu, gdybyśmy co byli z niego wypuścili, aby czytelnika nie zgorszyć, gdyby nader ogólnemi wyobrażeniami o ziomkach naszych w Paryżu mógł się obrazić. Również dla zachowania wierności zostawiliśmy łacinę; nie zmieniając także pisowni. (*Red Mrów. pozn.*)

Instrukcyja synom moim do Paryża.

Synowie moi mili: będzie z was każdy miał sięgę w folio z całego papieru, w którém sobie wszystkie drogi Peregrynacye swoiém pisać będziecie od dnia wyiechania z domu aż da Bóg zwrócenia się. Będziecie sobie w téżé książce notowali notabilia w mieście albo królestwie, w którym będziecie, ieżeli się co dziać za was będzie. Owo zgōła wszystką peregrynacyą swoię wypisywanie i distantias locorum i dróg swoich, gdzie iedziecie, iakom ia też uczynił; mianowicie będziecie sobie notować Królów, Monarchów i Xiążąt udzielnych, uktórych będziecie; wszędzie ingenia, qualitates principum et procerum aulae, także status każdego dworu, w iakim będzie. Kiedy przez miasto wielkie poiedziecie, wypytaycie się czyie miasto, sub cuius regimine; co za praesidia na nim, co za municye, co za situs, to sobie wszystko będziecie notować w téy książce swoiém przez wszystkie czasy swoiém peregrynacyi. — Teraz zima, ale i potém strzedz się będziecie, aby tam morzem nieieździliście,

kędy ładem możecie według Catona staro-
rego. A teraz puście się na Szczecin,
i stamtąd będziecie się iako nayprościej
brać do Franciey na Lubek, Hamburk
etc, iako teraz ludzie iężdzą do Fran-
ciey za temi niepokoiami da Bóg szczę-
śliwie do Paryża. — Życzę, abyście
tam stali i tam gospodę nalieli à l'Uni-
versité, a to dlatego, że tam spókoyno
na ustroniu i nie masz tak wiele Pola-
ków y Cudzoziemców, iako gdzie in-
dzięj stoją, mianowicie na Przedmie-
ściu S. Germani, gdzie naywięcej Po-
laków y Cudzo Ziemców ięło się sta-
wać. Alavile stać wam też z razu nie
zda mi się, że tam naywięcej Dwor-
skich y Panów, z któremi póki się w Ję-
zyku Francuskim nie przeczwiczycie
Conversacia niepodobna, bo oni contem-
nunt Język Łaciński, i choć go umieją
to contemnunt, i wstydzą się mówić.
I dla tego z razu nim się wczwiczycie
w Język Francuski, nie życzę wam zna-
iomości szukać z Dworskimi. Dla tęg
raciey zatrzymałem się z prozbą moją
do Króla JMci o Listy do Króla i do
Królowęj intercessiales et commendati-
cios, tyłkom Paszport sam wyiednał ie-
neralny. Dosyć będzie czasu z temi li-
stami y od Królowęj Panięj przyszłęg
y od Króla kiedy da Bóg wezmę wi-
adomość od was że iuż będziecie nie zlie
mówić y rozumieć Język Francuski, że
będziecie mogli conversować iakokol-
wiek z Dworem. I dla tegoż życzę, nim
się przeuczycie Języka Francuskiego,
abyście tak z daleka naglądali do Dwor-
ru, to iest abyście bywali w kościołach,
kędy Król y Królowa będzie w koście-
le, kędy iaki będzie publicus actus, al-
bo iaka Legacya solenna, albo iaki Ba-
let, że choć z razu ięzyka umieć nie
będziecie, żebyście iednak temu wszyst-
kiemu przypatrywali się, co będzie go-
dnego widzieć.

O konwersacyą z Francuzami prze-
strzegam iako oyciec i proszę per omnia
sacra, aby w nię iako z ogniem, iako
ono mówią postępowałiscie. Boć to Na-
rod letki, niestateczny plerumque nie cny,

w Conversaciey gadliwy nazbyt, na of-
fertach nie schodzi, kiedyby tak w rze-
czy samę; do tego nie trudno u nich
w iednę minucie godziny y o łaskę
y ogniew, naymniejszą rzeczą uraża
się, co za szeląg nie stoi, lada fraszkę
maią sobie za Dishonor i zaraz o to umie-
rać chcą y pojedynkować. A co więk-
sza że y starzy y młodzi iednakichże
humorów. Na pojedynek się mu nie
stawić sromota. Cawalerowi co szpadę
u boku ma stawić się zaś naprzód żar-
tem grać, bo tam srodze o to karzą grać
sumnieniem. Bo matka nasza kościoł
święty takich pro excommunicatis ma,
zabić na pojedynku to katowskich rąk
nie uysć, albo w świat precz uciekać,
strzesz Boże nieszczęścia, cóż za sława
taka śmierć, która nec sepulturam we-
dług kościoła Bożego meretur we Fran-
cyi, oto lepięj tedy z daleka z niemi,
ani ich contemnere, ani też się z niemi
bardzo kumać, bo oni się wnet zako-
chają w człowieku, a potęm go wnet
porzuca. Abominari w nich trzeba, nie
tylko słuchać ich, srodze klątwy wiel-
kie przysięgi i bluźnierstwa. Okazy-
zwady z niemi acz bardzo łatwo u nich
z małęg rzeczy. A naybardzięj tych się
rzeczy dwóch z niemi wystrzegać trze-
ba grać w karty y szermować. Dla te-
gożto Exercitium Corporis szermowanie
radę do Włoch odłożyć, ale y tam
we Włoszech y wszędzie strzec się
z niemi zbytecznęg Conversaciey. Upa-
trzywszy sobie na Dworze Pańskim
Dwóch, Trzech iakich, mieć z niemi fa-
miliaritatem i żadnemu nie wierzyć choć
się będzie iak naybardzięj łasić.

Co się zaś tknie Conversaciey z na-
szemi Polakami, tu iuż miłością moją
oycowską proszę was dla Pana Boga,
który stworzył niebo i ziemię, rozka-
zuię i zaklinam was pod moim oycow-
skim błogosławieństwem, abyście sobie
iako nayostrzegę postępowali, i Pana Bo-
ga o to proszę i prosić będę, aby iako
naymnięj Polaków było, gdzie wy bę-
dziecie stać, bo po prostu nasi radzi się
z sobą wadzą i na drugiego radzi podu-

szczaia, nowinki sieia ieden o drugim, ieden drugiemu lada czego zayrzy, ieden drugiego psuie zlym przykldem, zlymi obyczaiami, na zle rzeczy namawiaia, radzi poduszczai na starszych, na utraty nie potrzebne. Rzadki z nich czym sie tam dobrym bawi. Widziemy te, ze sroga ich rzecz, co cielen-tami przyiezdzaia do cudzey ziemi, wyiezdzaia za wolmi do oyczyzny swojej. A do tego mowa swoia Polska wielkim sa impedimentem do uczenia sie ięzykow. Nie bez tego, ze sie trafiaia skromni, i grzeczni miodzieicy niektorzy godni konwersaciey.

Jam te peregrynowa lat 6, wszedzie bywali Polacy. Ale musze przyzna, Panie Boze mi ten grzech odpusc, ze wiecy bywalo wszedy zlych, niz dobrych, wiecy takich co sie z nich zgorszy, niz zbudowa moglo, iakem ich tam zna ladaiakami, tak i tu kiedym ich widzia w Polsce. Z dobrymi tedy skromnemi i z temi co darmo czasu trawic nie beda zycze wam familiaritatem i przyazni. Chwala tam w Paryzu wszyscy nieiakiego Pana Wilego, ze sie uczy pilnie i skromny bardzo, to z tym i z takowymi conversowac wszedzie radze i zycze. Jednakze przecie aby po polsku czestszy mowieniem nie czynic sobie remoram w cwiczeniu w francuskim ięzyku.

Przestrzegam i w tym, ze Polacy nasi beda sie urazac, kiedy z niemi ze wszystkimi nie bedziecie konwersowac, beda przed drugimi Polakami smiac sie z was, nazywac was pysznemi, skape-mi, Jezuitami, Zakami. Nic na to nie trzeba dbac, fige na to ukazac. Takem ia czynil; a blaznami teraz w Polsce, co tak mowili. Aia chwala Bogu czlowiek.

Peregrynacyi inter alios fructus ten iest primarius uczenia sie ięzykow cudzoziemskich. To ozdoba kazdego Szlachcica Polskiego i pochwala miedzy przednimi ozdobami i chwalami umiec ięzyki. A nie tylko kazdego Szlachcica polskiego ale kazdego hominis politici.

Przyda sie i na dworze Pańskim, przyda et in Republica na rone legacyie, na rone Pańskie i Rzeczypospolitey uslugi, a chooby nie bylo nic wiecy ieno to miedzy cudzoziemcami ktorych pelna Polska, siedziec a nie bydz niemym, nie tracac drugiego, pytaiac sie ustawicznie: Mości Panie co to ten czlowiek mowi. Umiec za rone cudzoziemskie ięzyki, a kazdego dobrze nie umiec, lepiej zadnego sie nie uczy. A iz do Francyi teraz iedziecie, wiedziecie otm, ze iako arma gallica in Christianitate teraz praecedunt et Gallorum fortuna, tak te i gallica lingua. We wszystkich woyskach cudzoziemskich i obozach pelno tego ięzyka.

Niederland wszystek i Hiszpański i Olenderski mowi tymze ięzykiem. Dwory i Bruxelski i w Hadze tymze ięzykiem mowia. Nawet w Rzeszy Niemieckiej u Elektorow u Xiążat Niemieckich i Civitatibus Anseticis iest tak powszechny, ze sie go uczą w Niemczech, tak co zywo, iako tu u nas po łacinie w Polsce i rzadki szlachcic tam, coby po francusku nie mowil, nawet i swój ięzyk popowoli iuz francuzczyznę mieszaiać wen. Ale za to Pania nasza przysza i nasz Pan Polski bedzie w pol Francuski. Jest to tak ze to iest ięzyk trudny, trzeba sie z nim łomac; Pronuncyaciey uczy sie, na ktorey wszystko zawislo, inaczej pisza, inaczej czytai. Trzeba tedy ex professo uczy sie tego ięzyka i pisac i czytac, tak wlasnie gramaticulariter, iakoście sie po niemiecku uczyli. Bo poki po francusku dobrze umiec nie bedziecie, trudno macie przy dworze konwersowac i poznawac sie z wielkimi ludzmi, trudno i w Niederlandzie uczy sie macie Architecturam militarem, tak rzeczy wam potrzebny, kiedy nie bedziecie umiec po francusku dobrze mowic, bo oni tam te rzeczy tradia Językiem Francuzkim wszystko nie łacińskim. Wola tedy iest moja, abyście przyiechawszy zaraz postarali sie o Mistrza iakiego dobrego, przepytawszy sie o subjectum dobrym

pilnym, i żebyście po obiedzie okrom świąt po dwie godziny na każdy dzień na téj nauce z nimi stawili, to iest, żeby was uczył czytać, pisać i linguam Gallicam, żeby wam czytał księgę iakie, to iest historiam Gallicam Joannis de Seres. Dwóy pożytek będziecie mieć z tego autora i historyiey Francuzkiey że się nauczycie i bardzo pięknego ięzyka, lada fraszek i błazeństw nie dacie sobie czytać po Francusku. Dla tegoż szukaycie sobie Mistrza do ięzyka Francuskiego, virum aliquem serium et gravem; niech wam daie argumenta ten Mistrz Francuski pisać tak iako wam dawali z razu w szkołach łacinę pisać. A owo zgoła dwie godzinie na każdy dzień niech się z wami bawi po obiedzie około téj francuszczyzny. Lecz nadewszystko każdy ięzyk by naytrudniejszy exercitio suo i mówieniem nayprędzey się nauczy, a mianowicie z Conversaciey. Przeto życzę proszę y napominam, ażebyście ustawicznie exercitium miewali tego ięzyka, iuż to próżno nie wstydzic się mówić, choć się z razu lada iako będzie mówiło. Dawno powiedziano qui nunquam male nunquam bene, bo tak z razu wstydzic się mówić, nie rychłobyście się nauczili.

O konwersacyi nie trudno tam a mianowicie w Paryżu, gdzie w iednym domu tak wiele dusz mieszka, iedno uczynić sobie necessitatem mówienia; milcząc się pewnie nie nauczycie żadnego ięzyka. W Paryżu pospolicie w domu iednym siła ludzi mieszkawa różnych Naciey, iako to: Niemców, Anglików, Szotów, Irlanczyków, Nederlandczyków, z temi nie mówcie ani po łacinie, ani po niemiecku, ieno po francusku. Także z gospodarzem, obrawszy sobie człowieka podczciwego, conversować z gospodynią z podczciwemi córkami iego, et cum familia ejus. To tak conversuiąc, ani się obaczycie, choć to ięzyk francuski zda się tak trudny z razu, że go sobie łatwo posmakuiecie. A że co się raz zakopało, zachować trzeba pilno, życzę żebyście sobie Niemca

chłopczyka w Paryżu znaleźli iakiego, co będzie z wami po niemiecku mówił. Dla tego abyście nie zapomnieli per negligentiam ięzyka Niemieckiego, które-goscie się tak długo uczyli, łatwo tam o chłopczyka będzie małego niemieckiego, co y do posługi. Paryż iest stek wszystkich cudzoziemców, ieno się będzie trzeba o takiego przepytać.

Młode lata wasze potrzebią tego, żeby tak nagle non abrupantur studia. Błogosławiony ten y w starości co się z młodu uczył. Wola tedy iest moja, abyście zaraz przyiechawszy do Paryża in tanta copia ludzi tak wielkich y tak wielu Professorów, starali się o Professora co nayprzedniejszego, coby to był wielki polityk y wielki orator. Ato ad exercendum stylium, który iest omnis doctrinae magister y in omni vita ita wam potrzebny. O tym wieǳcie ode mnie, że hoc seculo primas partes mają in stylo Francuzowie, y co się obierają łaciną bawić, perfectissime po łacinie mówią. Tak tu był Poseł do Pruss za świętęy pamięci K. J. Mci nieiaki Hercules Charnaseus, który expeditissime po łacinie mówił. Taki też był drugi Poseł do Prus na Traktaty nasze Pruskie za tego K. J. Mci nieiaki Claudius Memmus człowiek bardzo wielki, łacinnik wielki, który cum admiratione na Tractatach mówił po łacinie y expedite y bardzo łaciną wysoką. Taki teraz iest przy Królu Jego Mci ze Franciey Poseł nieiaki Bresseus, który cum stupore łacińską oracyą Króla witał, gdy przyiechał tu do nas; y nie mogą się go wychwalić tu wszyscy, iako mówił po łacinie. Pisano y teraz ze Franciey do dworu, iż Secretarius Francuz miał oracyą do naszego Pana Woiewody Pomorskiego, gdy podpisano Pakta matrimonialia Króla Jego Mci bardzo wysoką mową łacińską. O tym nie trzeba wątpić, że u Francuzów, którzy się do tego mają, viget et floret latinitas. Idla tegosz kosztu nie załuiąc, starać się zaraz, aby obstałować co naycelniejszego Professora coby was continuował Annales

et libros historiarum Taciti niechby wam Salustiusza potym czytał, i tenże żeby was in stylo exercytował iako Xiążd Vitelius, to iest żebyście na każdy dzień po rano ad styllum obracali godzinę, a on żeby wam korygował, i przytym rano godzinę historią czytał.

Wola moja y ta iest, abyście privatam lectionem nie omieszkiwali, y w niey się zakochali tota vita vestra. Wspomnicie na mnie swego czasu, żem wam iako Oyciec miłujący po Oycowsku radził. Ta privata Lectio Jana Zamoysskiego uczyniła wielkim y Pradziada waszego Żółkiewskiego i ia tego nie żałuję że y teraz iako ieno mam czas wolny Xięgi z ręku nie wypuszczę. A to teraz naszych czasów patrzaliśmy, iako Dziad wasz to iest Wuy matki naszey assiduus był in lectione, iako y Wuy Wasz Pan Woiewodzie Ruski, a ci obadwa gdyby byli dłużey żyli, wielkieby byli Lumina Oyczyźnie naszey. A Pan Kanclerz Szwagier wasz, który Ciotkę waszą tak blisko ma, abo nie kradnie sobie czasu do czytania.

Nusz Je. Moś Pan Podczaszy Koronny wszytek czas trawi in lectione. Pan Starosta Sondecki Pan Jenerał, wszystko to magna nomina w oyczyźnie, którzy w niey praececellunt godnością reputatione. Proszę tedy per amorem meum paternum, abyście się wprawiali w czytanie prywatne y żebyście na każdy dzień darowali mi to Oycu swemu, żebyście chcieli insummere pół godziny na każdy dzień in lectione privata. A wy kiedy ią posmakuiecie, to zaś was y od Xięgi nie oderwie, iako y Wuję Waszego Pana Wojewodzica Ruskiego.

Których Autorów czytać macie tak wam ordynuję, abyście czytali historiam Livii. Przeczytawszy Liviusza, Vitas duodecim Imperatorum Romanorum Tranquillii Suetonii. A potym będziecie się ze mną przez listy znosić, a ia wam będę naznaczał, dalszą historicam lectionem privatam, którą porządnie możecie czytać zawsze sobie, y wszędzie choć iieżdżąc po świecie, kiedy będzie-

cie chcieli, a dobro wasze rozumieli. Tak tedy reasumuycie te nauki wasze paryskie, rano godzinę obrócić ad styllum exercendum, drugą godzinę lekcyei historyczney od Professora; Pół godziny co wam będzie corrigował styllum, to wszystko uczyni pół trzecię godziny. Pół godziny zaś rano ad lectionem historicam privatam wzwyżwymianowaną, to uczyni wszystkiego trzy godziny. A po obiedzie zaś nastąpi Mistrz ięzyka Francuskiego.

Exercitia corporis non sunt negligenda. Zalecam wam iedne Francuskie piłki granie, mianowicie na święta w powszechni dzień ku wieczorowi, ieśli to wam smakuie.

Co się zaś tkanie exercitia corporis, które oni tam uczą ex professo y Akademice, bo to zowią Akademiami, iako to: ieżdzenie na koniu, szermowanie, skakanie, nie życzę żebyście szermować się uczyli we Franciey dla samych Francuzów, bo o to tam nayprędzszazwada; a i we Włoszech floret haec ars, któreys się dali Bóg będziecie uczyć z iaki miesiąc ieden albo dwa, kiedy tam będziecie.

Zstrony uczenia się skakać, to mi się tam naybardzię podobą. Voltigowanie gdzie się na drewnianego konia uczą skakać, est to y exercitium agilitatis et ad rem militare arcy necessarium, wielka rzecz dosieść konia w przypadku. Strony tańcowania ponieważ to Królowa Francuska u nas będzie, życzę żebyście się tam uczyli Galardy Francuskiey y tych przedniejszych tańców u Dworu, żeby i potém kiedy u Dworu naszego będziecie mieszkać, zwróciwszy się da Bóg accomodować ię w tym według owę dawnę Łaciny: Quacumque arte placere potest placeat. Co się mnie tkanie, ia o to nie dbam, bo-dayieście na koniach da Bóg tańcowali, biiąc się z Turki, z Tatary; tego wam życzę. I dla tego y hujus artis uczenie puszczam na wolą samych was. Swiatu się accomodując y to nie wadzi umieć. Także ieśliby który z was chciał się na

lutni uczyć grać, albo na jakim instrumencie y to na wolą waszą puszczam, i jeśli ktury z was będzie miał do tego ingenium, ale ia się przyznam żebym żałował tego czasu, cobyście na tem błazeństwie strawili. Będziecie dali Bóg mieli sto substancji swojej, że możecie muzykę chować, lepięj że oni sami wam będą grać, niż wy sobie. A zatym według Xiędza Kuropatnickiego dictionarium, iako sobie rozumiecie.

I w tym was przestrzegam Paterno affectu abyście się nie przeciwili w utratkach drugim tam Polakom, jeśli wam Bóg więzienie przeżywał, cierpieć go za Ojczyznę, ale nie za dług, iako to siła naszych Polaków pozdychało w katuszach Francuskich dla długów z wielką sromotą Narodu naszego. Po prostu sumptus ne superet censum, Durnym się nie przeciwieć, niech będzie błaznem, każdy na swą szkodę, kto chce. Nie Nowina to tam w cudzej ziemi będzie ieden Polak błaznem, Polak, co szumno żyje, utraci nad swą Condycją, to zaraz drudzy chcą go aemulari; to zaś tych utratników sadzają w więzienie we Francji, we Włoszech exkommunikują mianowicie w Rzymie, z stąd zaś, wstyd rodzicom, powinny.

Co się zaś tkanie nas Rodziców, i jeśli w Krakowie chowaliśmy was według Condycji waszej z łaski Bożej dosyć honoryfice, pewnie y w cudzej ziemi na niczym wam nie znieydzicie. Jednak y wy sami co już do lat z Łaski Bożej przychodzicie, macie to considerare, że też są doma Siostry, które podrastają, y które zbyć błazeństwem nie pozwala ani lex Divina, ani lex Naturae, ani honor domu naszego. Ja też muszę sustinere dignitatem Senatoriam na co kosztu siła trzeba, y przyznam się wam: że wolę na was w Polszczyźnie ważyć in oculis Pana a wszystkiej oyczyzny, aniż się wysilić na sump y do cudzej ziemi, a potem żebyście w Polszczyźnie samo trzeć chodzili, uchowaj Boże.

Strony stroiów i w tym nie żyję, abyście byli nimis sumptuosi, a zwłaszcza we Francji, gdzie teraz iednego dnia chodzą we złoto ulani, a drugiego dnia zakazą zaraz wszystkiego, ledwie nie o iednym sznurku czarnym chodzą.

Czymem miał począć, tym kończę, żeby Wam to magis memoriae inhaereat, przez tę wszystkie drogi wasze. Mieycie przed oczyma boiaźń Bożą i mandata iego święte Boskie, aże niegodnym piórem zażyję słów zbawiciela samego: Quaeite primum Regnum Dei et iustitiam ejus et haec omnia adjicientur vobis. Bierzcie sobie za Patronkę Najsświętszą Boga Rodzicę Pannę Maryą, której sacro sancto Patrocinio oddałem was z Dzieciństwa waszego. Rozumiem że każdy z was ma swego Patrona. Uciekajcie się do Niego.

Mszy świętej słuchania, ile bydź może, żadnego dnia nie omieszkiwajcie. Iakom był ordynował do Krakowa, na każdy dzień złoty Polski nasz z rąk waszych oddawajcie ubogim, a to ieden Puźłotego y drugi także Puźłotego. Uczcie się sobie szukać Przyjaciół, którzyby was in die illa magna, ze złej toni wybawiali.

Starszego swego, którego z wami posyłam na miejscu swym we wszystkim słuchajcie, iako mnie, i zawsze mnie w uczciwości mieycie. A na ostatek pomniejcie, żebyście się tak sprawowali przez tę wszystką Peregrynacyą waszą, iako przystoi urodzeniu waszemu, iakie wam Bóg dał z obojga Rodziców.

Ostatek Peregrynacji waszej y zabaw waszych nim się do oyczyzny zwróćcie, będę wam ordynował, jeśli mnie Pan Bóg na tym świecie pochowa, nim się wam ruszyć z Paryża każe.

JAKUB SOBIESKI,

Wojewoda Ruski.

Oyciec was miłujący.

BASZA EGIPITU.

(z Listu pisanego niedawno z Kairu. *)

Dnia wczorayszego dano Baszy dyploma na członka honorowego, posłane mu od frankfurckiego towarzystwa **), za opiekę, której udzielał kilku jego członkom, podróżującym po kraju egipskim. Przypadkowo obecny byłem podczas dywanu, odbywającego się w Isbeku. Dyploma napisane było językiem niemieckim, istało się powodem bardzo śmiesznej sceny. Gdy je oddano Baszy, który ani czytać, ani pisać nie umie, wziął je z początku za firman Porty. Mocno był zdziwiony i niespokojny, lecz Boghos Jussuf (tłumacz) oświadczył mu, iż dyploma wspomniane napisane jest w języku *Namcszech* (niemieckim) i zawierało podziękowanie *Ulemów* (uczonych) niemieckiego miasta nazwiskiem Frankfurt, za dobroć, jaką okazał dwóm *Namcszech* (Niemcom) podróżującym przez Egipt. »Ulemowie tego miasta» rzekł dalej tłumacz »całują proch z trzewików twoich Panie,

i proszą cię, ażebyś oświecał ich towarzystwo światłem, otaczającym głowę twoją, i ażebyś przyjął ich pod skrzydła twojej potężnej opieki.« Pochlebna ta przemowa podobała się Baszy, który słuchał ię położywszy rękę na piersiach. Ale okoliczność nayprzykrzejsza miała przyść dopiero, trzeba mu było oświadczyć, że obrany został członkiem wspomnianego towarzystwa, lecz że język turecki nie ma żadnego wyrazu odpowiadającego europejskiemu słowu członek, a Basza nie rozumie żadnego języka tylko turecki i swój oczysty albański, P. Boghos iakaiąc się długo i okręslając rzecz opisującami wyrazami, rzekł nareszcie: »że towarzystwo w dowód szacunku i wdzięczności obiera go swoim kompanistą (*partnerem*).« Na te wyrazy gniewem pałała twarz Baszy, grzmiącym głosem zawołał, że nie myśli więcéy żadnéj firmy bydz kompanistą, ponieważ przez związki z P. Briggs i Comp. stracił w handlu zachodnio-indyjskim 500,000 piastrow, towarzystwo nie płaci mu za wyrabianie cukru i rumu, koniec końcem nie chce mieć nic więcéy do czynienia z kupcami franków (europejczyków), co mu winni byli 23 miliiionów piastrow, które już za utracone poczytywał. W gniewie swoim zagrażał kazać P. Boghos utopić w Nilu, że ważył się namawiać go do związków kupieckich, co było przeciw wyraźnemu jego rozkazowi.

Biędny Dragoman tak dalece się zmieszał, że nie mógł ani słowa na obronę swoją wybąknąć. W téj właśnie krytycznej chwili weszli PP. Fernandez, Pambuk i inni mający wolny wstęp do Baszy. Wdali się w rozmowę, ale długo trwało nim Basza powrócił do rozumu, tak dalece gniew go zaślepił. Dawno już nie widziano go w takiéy złości, i spodziewamy się, że gdy o tym szczególe dowiedzą się inne literackie europejskie towarzystwa, żadne nie będzie więcéy tak nieostrożne, i nie zechce dyplomatem swoim narażać na

*) Artykuł ten umieszczony był w angielskiéy gazecie Times d. 28. Listopada r. z. 1823, a gazeta głównéy poczty frankfurckiéy z d. 7. Grudnia r. z. udzieliła go dosłownie.

**) Senkenbergskie towarzystwo historyi naturalnéj w Frankfurcie nad Menem wyprawiając swoich członków P. Rüppel z Frankfurtem, a P. Hey z Rüdesheimu w podróż, (z tych pierwszy po drugi raz podróżował w naukowym względzie po Egipcie, myślał udać się do Nubii i Persyi, i wszystko co miał, zebrawszy w téj podróży darować swojemu oczystemu miastu) sądziło, że nie może lepiéy zalecić ich opiece Baszy, iak posłać przez nich we wschodnim smaku ułożone dyploma, do którego przydany był list włoski, w którym towarzystwo upraszało o szczególną opiekę dla podróżujących. R. 1823. wziął P. Rüppel z sobą to dyploma, dla oddania go podług okoliczności. (Uwaga gazety głównéy poczty frankfurckiéy.)

niebezpieczeństwo tak godnego męża, i jakim iest P. Boghos Jussuf. I w samy istocie wszyscy byliśmy zdziwieni, dla czego towarzystwo frankfurckie, naśladowiąc stary obyczaj wschodu, nie przysłało raczej iakiego pożytecznego daru. Gdy Basza ochłonął cokolwiek, usiłował P. Fernandez objaśnić mu, że tu nie było ani wzmianki o interesach handlowych, że Ulemowie Frankfurta nie mają ani żadnych składów, ani kapitałów, tylko książki. »Tymci gorzcy« odpowiedział Basza »sąto zapewne Sahhafy (księgarze), prowadzący handel bez pieniędzy, podobni do Franków w Kairze, albo w Alexandryi.« — »Nie, to nie są Sahhafy, lecz Ulemowie, Kiatyby (autorowie) lekarze i filozofy it. p. bawiący się iedynie umiejętnościami.« — »Dobrze« rzekł Basza »i cóż ja w tém towarzystwie czynić będę, ja Basza trzech buńczuków?« — »Nic zgoła Panie, równie iak może większa część członków. Ci Ichmość chcą ci Panie okazać swój szacunek i wdzięczność, przyymując tak dostojnego Baszę do swojego towarzystwa« — »W samy istocie szczególniejszy zwyczaj« odpowiedział Basza, »iestic to okazaniem komu szacunku, kiedy się do niego napisze list próżny, iak gdyby chcieć powiedzieć: oto iestic godzin bydz iednym z naszych; albo kiedy się mu powie, że się go przyymuie do swojego towarzystwa.« — »Zwyczaj to taki« odezwał się Divan-Efendy, sekretarz Baszy. »Wasza szczęśliwość wie o tém, że Frankowie mają wiele odmiennych od nas zwyczajów, a częstokroć bardzo śmiesznych. Jeżeli kogo np witaia, odkrywaią głowę i prawą nogą suwaią po ziemi. Odpoczywaiąc nie siadaią na sofach, ale na matych drewnianych stołkach, iak gdyby

chcieli sobie kazać strzydz brodę. Rosół (Pillao) iadaią łyżkami, a mięso małemi szczypczykami, ale co naysmieszniejsza, całuią pokornie ręce swoich kobiet, które miasto Jazmaków (zasłon) noszą słomiane kapelusze na głowach. Do kawy mieszaia cukier i mléko.«

Ostatni ten żart rozśmieszył, oprócz Baszy, całe towarzystwo. Ci, którzy na środku sali stali bliżey fontanny, na te słowa: kawa z cukrem i mlékem, wołali: *Kiafiter!* (O wy niewierni!)

Basza wprowadzony znou w dobry humor, zaczął czynić różne pytania, tyczące się Frankfurta, iego odległości od Kairu, iego położenie i t. p. »Powiedziez mi« rzekł między innemi »do kogoż to miasto należy, gdzie tyle iest uczonych; słyszałem albowiem, że w Niemczech iest 39 Monarchów, to iest: Sułtanów, Kralów (Królów), i Herseków (Xiążąt). Na to zapytanie żaden z przytomnych odpowiedzieć nie umiał, bo żaden z nich nie o Frankfurcie nie słyszał, lecz przyrzekli Baszy wywieźć się o tém mieście i wkrótce ciekawość iego zaspokoić. Ku końcowi dywanu w tak dobrym humorze był Basza, że oświadczył, iż wyda firman, ażeby z magazynu Bulakskiego będącego na przedmieściu Kairkiem każdemu z tych dobrych Ulemów dano po sto Ardebów*) bobu, iako Bakszysz (podarunek), który Turcy za uczynione usługi dawac zwykli. Lecz P. Jabro, który był w Paryżu, a zatem wszystko wiedział, odezwał się, że w Frankfurcie nie iadaią egipskiego bobu. »Szkoda wielka« zawołał Basza »za to, gdy który przyedzie do Kairu, każę mu dać czarę kawy, i lukę z długim ambrowym musztukiem.

*) Ardeb, miara egipska.

Z Londynu. — Z Nederlandów przywieziono teraz do Anglii bardzo rzadki i kosztowny zbiór własnoręcznych listów najznakomitszych i nauceńszych XVI i XVII wieku. Zbiór ten składa się z wielu listów Elżbiety Królowej angielskiej, i Elżbiety ceskiej, pisanych po największej części do Lady Hillegrew; z listów Królów: Karola II. i Jakuba,

i wielu Lorda Leicester. W zbiorze tym znajduia się takze listy własnoręczne najsławniejszych osób stałego lądu tyle ważne, co i owe ściągające się do Anglii. — Zdać się, że zbiór ten założony został przez Heysiusza, piastującego wtedy znakomitą godność przy dworze Wielkorządcy, a który iedynie był w stanie zgromadzić tak kosztowne dokumenta.